CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4959. Lwów, poniedziałek 1 grudnia 1919 Rok IX

Postanowienia w sprawie Galicyi wsch.! Paderewski chce się oprzeć na prawicy!

Kwestya Galicyi wschodniej rozstrzygnięta?

Zapewniono jej szeroką autonomię!

Warszawa, 29. listopada.

(Telef.) (m). „Kuryer Poranny“ podaje następującą depeszę paryskiego korespondenta: Kwestya Galicyi wschodniej została rozstrzygnięta. Nadano Galicyi wschodniej szeroką autonomię. Polska będzie zarządzać tym krajem przez lat 25, a po tym okresie Galicya razem z Ligą narodów rozstrzygnie o przyszłym losie tego kraju. Galicya będzie miała swój Sejm i swoje ministerstwo, a władzę naczelną będzie miał gabinet polski. Minister galicyjski będzie rezydował w Warszawie, a minister polski będzie rezydował we Lwowie. Deputowani sejmu lwowskiego będą wysyłani do Sejmu w Warszawie. Polacy będą mieli prawo posługiwania się w razie wojny pułkami ruskimi, ale podczas pokoju nie wolno będzie dyslokować tych wojsk za granicami Galicyi wschodniej.

(Wiadomość powyższą podajemy wobec braku dotychczas oficyalnych enuncyacyi, na odpowiedzialność źródła. W każdym razie jakiekolwiek będą rozstrzygnięcia w sprawie Galicyi wschodniej, społeczeństwo polskie, które np. świeżo, już nie w Galicyi, ale nawet na dalekich swych kresach po stu kilkudziesięciu latach upłynionych od utraty Mińska, odniosło niesłychany i niespodziewany sukces podczas tamtejszych wyborów, nie potrzebuje się obawiać o swe stanowisko w Galicyi wschodniej tak polityczne, jak i kulturalno-ekonomiczne. Galicya była i jest ziemią polską, cokolwiek o niej postanowią w Paryżu czy Londynie. — Przyp. Red.).

Ukraińcy twierdzą, że decyzya nie zapadła.

Praga, 29 listopada.

(PAT.) „Veczer“ zamieszcza wywiad swojego współpracownika z ministrem spraw zagranicznych ukraińskiej republiki Sławińskim. Na zapytanie, co do istotnej sytuacyi Ukrainy, oświadczył Sławiński, że zdrada Tarnawskiego nie będzie miała poważnych następstw, ponieważ na stronę Denikina przeszła tylko generalicya, wojsko zaś pozostało wierne Petlurze. Na zapytanie, w czyjem ręku znajduje się Kijów, odpowiedział Sławiński, że nie może tego napewne powiedzieć, ponieważ połączenie z Kijowem jest obecnie zerwane. Nie ulega wątpliwości, że Denikin Kijów opuścił, ale niewiadomo, kto go zajął. Przed kilku dniami zbliżyli się do Kijowa bolszewicy, a od południa ukraińscy powstańcy. Na zapytanie w sprawie podjęcia pertraktacyi pokojowych z Denikinem, powiedział Sławiński, że Ukraińcy nie mogą zawierać pokoju z Denikinem, który jest rosyjskim Czerninem. W sprawie Galicyi wschodniej oświadczył Sławiński, że doniesienia pism o oddaniu Polsce Galicyi wschodniej na przeciąg lat 25, są nieprawdziwe. O losie Galicyi wschodniej nie zapadła jeszcze żadna decyzya, a tyle tylko jest wiadomem, że Anglia jest za plebiscytem, podczas gdy Francya chciałaby przyznać Polakom większe koncesye. W końcu zaznacza korespondent „Veczeru“, że rozmowa jego ze Sławińskim zeszła następnie na temat spraw czysto poufnych, dotyczących nawiązania serdecznych stosunków.

Podział Galicyi na pięć województw!

Lwów — siedzibą jednego z nich.

Warszawa, 29 listopada.

(Telef.) (m) Na konferencyi posłów galicyjskich u Paderewskiego omawiano kwestyę podziału administracyjnego Galicyi i ustalono, że Galicya będzie podzielona na 5 województw ze siedzibami we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie i Tarnopolu.

(Wiadomość powyższa dziwnie nie harmonizuje z informacyą o zapadłej jakoby uchwale co do prowizoryum galicyjskiego, — świadczy ona albo o jakichś nieznanych bliżej zamiarach rządu, albo też o odmiennem, niż półoficyalne źródła podają załatwieniu kwestyi Galicyi wsch. — Przyp. Red.)

Paderewski układu niekorzystnego nie podpisze!

Warszawa, 29. listopada.

(Telef.) (m). Ze sfer bardzo poważnych, zbliżonych do osoby prezydenta ministrów, dowiaduję się, że Paderewski podtrzymuje w całej pełni swoje oświadczenie, że układu w sprawie Galicyi wschodniej, o ile on będzie niekorzystny dla Polski, nie podpisze.

Naczelnik ofiarował Paderewskiemu swoje zastępstwo?

Paderewski propozycyi tej nie przyjął!

Warszawa, 29 listopada.

(Telef.) (m) Podobno na konferencyi, odbytej w Belwederze równocześnie z przesileniem gabinetu, Naczelnik Państwa miał ofiarować Paderewskiemu stanowisko zastępcy Naczelnika Państwa, a sam miałby się udać na front wojenny. Paderewski propozycyi tej nie przyjął.

KONWENT SENIORÓW OMÓWI SPRAWĘ GALICYI WSCH.

Warszawa, 29. listopada.

(Telef.) (m). Marszałek Sejmu zwołał na 2 grudnia, godz. 4 popoł. konwent seniorów celem omówienia sprawy Galicyi wschodniej.

Czy to prawda?

O losy Lwowa i Galicyi wschodniej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada.

(A) Czy to prawda, że na wyraźne żądanie Anglii Rada Najwyższa w Paryżu zadecydowała oddanie Galicyi wschodniej wraz ze Lwowem i zagłębiem naftowem państwu polskiemu na razie tylko na 25 lat w administracyę? Czy to prawda, że rząd p. Paderewskiego posiada ową wiadomość w formie zupełnie oficyalnej już od kilku dni, lecz nie udziela jej publiczności, ponieważ się boi wrażenia przygnębiającego, które taka wieść żałobna musi wywrzeć w całej Polsce?

Tak mniej więcej będzie brzmiała interpelacya, którą już na czwartkowem posiedzeniu Sejmu złoży grono posłów z Galicyi wschodniej do laski marszałkowskiej. Nim atoli nastąpi odpowiedź, trzeba się zastanowić nad wewnętrznem prawdopodobieństwem tych dwóch faktów.

Z kół poselskich, interesujących się całą sprawą, otrzymujemy informacye następujące:

Wiadomości o tak ważnej decyzyi Rady Najwyższej niepodobna byłoby ukrywać zbyt długo. Mimo cenzury rządowej na depesze i listy, przychodzące z zagranicy, mimo manewru, polegającego na zatrzymywaniu gazet zagranicznych, manewru, który względem Warszawy i prasy warszawskiej uprawiał chętnie i uporczywie gabinet pana Moraczewskiego — dopiero protesty coraz to gwałtowniejsze zmusiły go do porzucenia tego systemu — mimo wszystkiego, co rząd mógłby podjąć celem odcięcia Polski od zagranicy i wstrzymania wszelkich stamtąd wiadomości, ostatecznie dłużej, niż kilka dni niepodobnaby ukryć takiej wieści. W ten albo ów sposób przedostałaby się ona do wiadomości ogółu. Gdy zaś raz już ogół dowiedziałby się o niej wbrew woli rządu, to autorytet takiego rządu, tającego przed opinią publiczną podobne informacye, odrazu zawaliłby się w gruzy.

Gabinet pana Paderewskiego i ministeryum na ulicy Miodowej błądzą ustawicznie na punkcie znajomości psychiki narodowej. Często jej niedoceniają, często ją przesadzają, lecz takiego błędu, jakim byłoby ukrywanie depeszy o losie Galicyi wschodniej chyba nie zdołaliby popełnić. Bo i na co zdałaby się taka tajemnica!

W każdym razie należy szybko odpowiedzieć na interpelacyę. Gdy raz już krążą takie wieści, lepiej śmiało spojrzyć im w oczy, niż milczeniem potęgować ogólne zdenerwowanie. Bo zdenerwowanie jest i to duże! Warszawa bardzo się interesuje Lwowem. Nie jest to przesadą, że Lwów jest jej teraz z wielu, bardzo wielu względów milszym — a nawet droższym, niż Kraków.

Pewien polityk, który dużo jeździł po świecie w czasie wojennym i kocha Lwów, jak gdyby to było jego miasto rodzinne, tak tłumaczy niechęć Anglii do stanowczego przyznania Galicyi Wschodniej Państwu Polskiemu.

— Anglia nam nie dowierza — mówił mi wczoraj — gdyż odmalowano nas w Londynie, jako naród niestały i kapryśny. Boi się ona, że raz stawszy się wielkiem państwem, gotowiśmy się odwrócić od Ententy i przymknąć ku Niemcom. Sądzi ona, że nie brakuje u nas germanofilów. Przypuszcza, że ci germanofile gotowi znowu wziąć górę i opanować politykę państwową polską. Wtedy Entente osiadłaby na koszu. Chce zatem mieć zastaw, a tym zastawem będzie właśnie Galicya Wschodnia, oddana Polsce nie na stałą własność, lecz na lat dwadzieścia lub dwadzieścia pięć. Smutne to, lecz ze stanowiska ostrożności politycznej zrozumiałe.

Gdyby nasz informator miał słuszność, to mielibyśmy rozczarowanie w sprawie Galicyi Wschodniej zawdzięczać plotce. Boć germanofilów u nas niema.

Uroczystość 1-szej bateryi lwowskiej artyleryi w Zbarażu

Jak to było przed rokiem. — Zasługi maj. Tadeusza Łodzińskiego. — Pierwsze strzały armatnie 6. listopada 1918. — Na zamku zbaraskim. — Przy odgłosie dział. — Poświęcenie i wręczenie szabel honorowych. — Obiad w refektarzu OO. Bernardynów.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej")

Zbaraż, w listopadzie.

W dniu 6. listopada, jako w rocznicę stworzenia pierwszej polskiej bateryi w obronie zagrożonego Lwowa, obchodził powstały właśnie z tego zawiązku 5 pułk artyleryi polowej w Zbarażu podniosłą uroczystość.

Dla zrozumienia tej rocznicy, należy sięgnąć myślą o rok wstecz, w te chwile, gdy pod gradem kul ukraińskich z gołemi rękami chłopcy nasi rzucali się na stojące po wszystkich peryferyach miasta działa ukraińskie, aby je często pod osłoną nocy zabrać i momentalnie przeciwko swym dotychczasowym właścicielom obrócić.

Jednym z bezwzględnie najzasłużeńszych w tworzeniu polskiej artyleryi w listopadzie ub. roku był kapitan Tadeusz Łodziński, który w dniu 31 października 1918 r. powróciwszy z frontu serbskiego na czele stu kilkudziesięciu ludzi, wraz z pociągiem zapasów żywności, z miejsca znalazł się w ogniu walki, tem więcej, że żołnierze jego w znacznej części składali się z Rusinów. Oprócz żywności i mundurów przywiózł był wtedy kap. Łodziński do Lwowa swoją baterye, która niestety nie mogła funkcyonować, nie posiadając zgoła amunicyi. To też pierwszą myślą było zdobycie pożywienia dla tej bateryi, co też wkrótce się stało, bo niebawem wpadają w ręce polskie dwa wagony amunicyi ukraińskiej.

Z pamiętnych tych chwil stworzenia pierwszego zawiązku artyleryi polskiej, należy przytoczyć, iż dla podniesienia ducha w momencie gdy owe działa nie posiadały jeszcze ani kraty amunicyi tj. w dniu 5 listopada, chorąży Kierski objeżdża z niemi ulice miasta szerząc wiadomość, która przedostała się do ruskiego obozu, o znacznych posiłkach, nadeszłych z zachodu.

W dniu 6 listopada padają pierwsze strzały na Cytadelę z pozycyi oddalonej o 200 kroków, rozpoczynając tym sposobem działalność taktyczną artyleryi pod komendą wspomnianego kap. Łodzińskiego. Z najbardziej zasłużonych w tym czasie obok oczywiście dowódcy maj. Śniadowskiego, wymienić należy por. Filipowicza, por. Królikiewicza, por. Odzierzyńskiego, por. Latawca, por. Kuchara i innych.

Zamek zbaraski pełen swojej historycznej pamiątkowości był świadkiem jednej z tych miłych uroczystości pułkowych stanowiących zwykle cement dla zapału i dalszej pracy żołnierza. W chłodny, dżdżysty poranek ściągały nań liczne masy wojska, iżby w kościele OO. Bernardynów wysłuchać przedewszystkiem mszy pontyfikalnej odprawionej przez samego przeora a następnie wziąć udział w honorowem poświęceniu szabel według staropolskiego rytuału.

Pierwszy przemówił dowódca V. dywizyi piechoty gen. Jędrzejowski, podnosząc w gorących słowach zasługi tych pierwszych obrońców i rolę jaką odegrała działalność artylerzycka naprzód w obronie Lwowa a następnie w oswobodzonej całej Galicyi.

Imieniem lwowskiej artyleryi przemówił do komendanta i twórcy tejże w listopadzie ub. roku majora Łodzińskiego, kp. Battaglia wręczając mu poświęconą dlań honorową szablę. Major Łodziński głęboko wzruszony, dziękując za to odznaczenie przytoczył szereg epizodów dowodzących niezwykłego ducha i waleczności wśród swoich żołnierzy.

Podczas mszy św. zarówno jak po mowie gen. Jędrzejowskiego i przed wręczeniem szabli rozległy się kilkakrotne salwy armatnie.

Po przemówieniach nastąpiła defilada wojska, poczem wspólny obiad w starożytnym refektarzu klasztornym. Przed ucztą wręczono już w refektarzu kap. Battaglii, jako zastępcy dowódcy 5-go pułku artyleryi polowej, jedną z trzech poświęconych szabel. Wzruszająca rzeczywiście była uczta w tej klasztornej sali, z której ścian spoglądały na oleonych całe stulecia, a której każda cegła pamiętała jeszcze grozę Chmielniczczyzny. Pośród szeregu przemówień i toastów na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Naczelnika Państwa i bohaterów dzisiejszego obchodu, jeden z oficerów podniósł także znakomite zasługi duchowieństwa polskiego na kresach, którego hart i prawdziwie patryotyczne stanowisko niejednokrotnie w czasie ostatnich nieszczęść, jakie nawiedziły nasz kraj przyczyniły się wybitnie dla dobra sprawy ojczystej.

Małym harcerzom polskim.

Lwów, 30. listopada.

(mg). W sali Sokoła roi się codziennie od żywej młodzi. Skauci polscy odbywają swe ćwiczenia. Nieletnie chłopięta i dziewczątka przejęte wskazaniami harcerza z dziwną powagą, ćwiczą sprawność swych dziecięcych ramion, bystrość umysłu, siłę charakteru. Jak seryo i z jakiem zrozumieniem je pojmują, okazał nam zeszłoroczny listopad, a choćby i ten moment tragiczny w czasie niedawnej uroczystości, gdy przytomność i gotowość ofiary naszych skautów przyczyniła się do stłumienia groźnego pożaru.

Społeczeństwo kocha polskiego skauta, patrzy nań z czułością i dumą. Chciałoby mu całem sercem dopomódz, bo wiemy, że ta młodzież nie zawiedzie narodu. Z całą ochotą zatem powtarzamy głosy, jakie podniosły się ze strony społeczeństwa, poddające myśl dobrą i godną urzeczywistnienia.

Rozpoczęto niedawno akcyę żywienia dziatwy w szkołach. Byłoby bardzo pożądane, gdyby młodzież skautowską, zbierającą się na ćwiczenia w Sokole, posilić sutym podwieczorkiem — naturalnie za niewielką opłatą — co byłoby wielką ulgą dla rodziców tej niezamożnej, a tak dzielnej dziatwy i krzepiłoby ich siłę w trudzie fizycznym. Poddajemy ten projekt pod rozwagę Komitetu akcyi żywienia dziatwy, pewni, że znajdzie on zrozumienie i życzliwe poparcie.

O przyszłość szkolnictwa polskiego na Rusi.

Wywiad z delegatem Komitetu wykonawczego na Rusi.

Cel podróży do Warszawy. — O kresach zapomniano w Polsce. — Szkolnictwo polskie na Rusi. — Środki utrzymania. — Straszne koleje za Petlury i bolszewików. — Nauczyciele wobec śmierci głodowej. — Zasługi p. Wilkoszewskiego i Kornockiego. — Specyalny kuryer do Warszawy. — Okrucieństwa bolszewickie. — Rząd polski daje 860 tys. rb. na szkołę polską. — Reorganizacya wydziału oświatowego za Denikina. — Plany na przyszłość.

Lwów. 30 listopada.

Od jednego z członków wydziału oświatowego na Rusi, dra Teodora Mianowskiego, który w przejeździe zatrzymał się w naszem mieście, otrzymujemy garść informacyi, rzucającą spory snop światła na trudności w jakich znalazło się szkolnictwo polskie na Ukrainie w ostatnich czasach. A oto relacya człowieka, który w pracy oświatowej w Kijowie brał przez kilka lat ostatnich żywy udział, jako pedagog zawodowy:

(zet) Po kilkoletniem niewidzeniu się zetknąłem się najniespodziewaniej z kolegą z ławy uniwersyteckiej, który mimo znużenia szalenie długą i męczącą podróżą, przyjął mnie serdecznie, jak za dawnych lat. Mieliśmy sobie niejedno do powiedzenia, ale interes publiczny przeważył prywatne:

— Pytasz o cel naszej podróży? — mówił mi dr. Mianowski. Otóż jedzie nas trzech: rektor Polskiego kollegium uniwersyteckiego, dr. Ludwik Janowski i tyle zasłużony działacz oswiatowy p. Jan Kornecki, oraz moja skromna osoba — jako prezydyum wydziału oświatowego Polskiego Komitetu wykonawczego na Rusi do Warszawy, przedewszystkiem celem nawiązania bezpośrednich stosunków z naszemi władzami państwowemi, oraz zbadania warunków, w jakich rozwija się szkolnictwo w odrodzonej Polsce, programów naukowych, typów szkół, wreszcie stosunków osobistych.

O kresach bowiem rzeczypospolitej zapomina się u nas całkiem; w kraju nie widać — sądząc z prasy — najmniejszego zainteresowania losami polskości na Rusi, a przecież w samym tylko Kijowie funkcyonują cztery szkoły średnie! Wprost rozrost naszego szkolnictwa jest wspaniały, chociaż

szkoły są utrzymywane z wpisów i ofiarności publicznej.

Wystarczy dla nabrania wyobrażenia o ich rozkwicie, jeśli powiem, że szkoły średnie polskie w samym Kijowie liczą około 700 młodzieży obojga płci! Pozatem było

szkół średnich na Ukrainie kilkanaście.

To też jest dla kogo i dla czego pracować. Chcemy zatem rzecz całą prowadzić dalej wspólnie z delegacyą sejmową, która jest oficyalnem przedstawicielstwem kresów w Polsce.

— A jak daliście sobie radę z bolszewikami? — wtrąciłem.

— Rok ostatni był dla szkolnictwa naszego na Ukrainie okropny, bo 15. grudnia rb. wkroczył do Kijowa Petlura, a 6. lutego bolszewicy. Początkowo pozostawili szkoły polskie w spokoju. Mimo to nie mogąc utrzymać się z wpisowego, znalazły się w tak strasznym stanie, że

nauczycielstwu groziła śmierć głodowa.

I wówczas dzięki inicyatywie wywiezionego potem do Rosyi p. Karola Wilkoszewskiego, prezesa Macierzy szkolnej, którego najgorliwszym i najzasłużeńszym współpracownikiem był p. Jan Kornecki, udało się z pozbawionego środków społeczeństwa wycisnąć pewną sumę, która na krótki czas zaspokoiła potrzeby naszego szkolnictwa.

Równocześnie Komitet wykonawczy, widząc, że środki te nie wystarczą na długo,

wysłał do Warszawy specyalnego kuryera

w osobie p. Stanisława Rutkowskiego, który zawiózł ze sobą szczegółowe dane statystyczne, tyczące się szkolnictwa polskiego na Rusi i przy pośrednictwie stale czuwającej nad interesami polskimi na kresach delegacyi sejmowej miał wydostać dla Komitetu wykonawczego od ministerstwa W. R. i O. P. środki dla dokończenia roku szkolnego.

Ponieważ kuryer długo nie wracał, postanowił p. Wilkoszewski przedrzeć się przez front do Warszawy w tej sprawie. Niestety! uwięziony w drodze i zawrócony do Kijowa, był więziony przez „czerezwyczajkę", a na kilka dni przed wkroczeniem Denikina do Kijowa został uprowadzony do głębokiej Rosyi.

Teraz nastąpiły straszne czasy, gdy

bolszewicy zabrali się do prześladowania Polaków.

Wówczas zginął śp. Sołtan i sześciu studentów Polskiego kollegium uniwersyteckiego.

Tymczasem powrócił p. Rutkowski w chwili najokropniejszego terroru, gdy osławiony Peters dokonywał masowych egzekucyi. Ukrywał się tedy u pp. Korneckich, którzy sami byli poszukiwani przez bolszewików. Przywiózł on zawiadomienie, że ministerstwo W. R. i O. P. uzyskało

1,800.000 rubli carskich dla szkolnictwa na Rusi.

Suma powyższa została złożona w Banku wschodnim w Warszawie, a dysponował nią za pomocą przekazów wydział oświatowy.

Na kilka dni przed ustąpieniem bolszewików z Kijowa nasza działalność oświatowa była tajna. Wobec aresztowania prof. Janowskiego przez „czerezwyczajkę", schodzono się chyłkiem w lokalach prywatnych i tam starano się powziąć pewne wytyczne postępowania.

Po przyjściu Denikina

wydział oświatowy zorganizował się,

a zarazem dokonano komasacyi szkół w Kijowie z 6 na 4. Pieniędzmi warszawskimi opłacano wszystkich nauczycieli w Kijowie, bo narazie działalność nasza nie mogła wyjść dalej. W miarę, jak terytoryum oswobadzano z bolszewików, zgłaszały się do nas szkoły prowincyonalne, jak w Białej Cerkwi i Humaniu. Jak tam jest teraz, nie wiem, bo w kilka godzin po odjeździe grupy profesorskiej do kraju, został zajęty Fastów przez bolszewików, a zatem komunikacya z Kijowem doznała przerwy.

W zamiarach naszych leży obecnie przedewszystkiem

dokładne zbadanie organizacyi szkolnej

w dawnych trzech zaborach, poinformowanie się co do istniejących u nas typów szkół i programów szkolnych, uzyskanie od władz szkolnych pozwolenia dla nauczycieli, którzy chcieliby objąć obowiązki na wschodzie, gdyż cierpimy wielki brak zawodowych pedagogów.

I musimy załatwić jeszcze jedną sprawę: Oto Komitet wykonawczy uchwalił, żeby wobec niekorzystnych dla duszy polskiej wpływów, jakie wywiera bolszewizm na naszą młodzież,

ewakuować wszystkie szkoły polskie z Kijowa

wraz z nauczycielstwem i uczniami na przeciąg br. szkolnego i umieścić je przynajmniej na przeciąg jednego roku w atmosferze zdrowej moralnie — w Poznańskiem.

Ataki bolszewickie na Nowogród Wołyński odparte!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 29 listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: **Na południe od Połocka w rejonie Bobrujska stoczyły nasze oddziały kilka zaciętych potyczek, biorąc stu kilkudziesięciu jeńców, 8 karabinów maszynowych. Na całym froncie wzmożona działalność** wywiadowcza i bojowa patroli.

FRONT WOŁYŃSKI: **Ataki bolszewickich** patroli wywiadowczych na **przedmieścia Nowogrodu Wołyńskiego odparto.**

HALLER.

W KIJOWIE ZAMARŁO ŻYCIE.

Wiedeń, 29 listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: W Kijowie zupełnie zamarło życie. Wszystkie fabryki stoją bezczynnie. Około 40.000 robotników pozostaje bez pracy. Głód wzmaga się z powodu horendalnych cen. —

RAKOWSKI PRZENIÓSŁ SIĘ Z HOMLA DO CZERNICHOWA.

Wiedeń, 29 listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: **Rakowski**, komisarz dla spraw zewnętrznych na Ukrainie, przeniósł się ze swymi urzędnikami **z Homla do Czernichowa.**

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Z powodu Mapy narzeczy polskich

prof. K. Nitscha

Str. 7 z mapką, wydanie Gebethnera. 1919.

(Dokończenie).

Tłumaczenie to nie wydaje mi się dostateczne. Czytelnika, mimo zastrzeżenia, razi pominięcie na mapie języka wschodniej Chełmszczyzny i wschodniego Podlasia, a zwłaszcza przeważającej części Rusi Czerwonej, którym to obszarom należały się conamniej odpowiednie plamy, czy plamki na mapie. Inaczej taka mapa narzeczy będzie mimowoli wprowadzała w błąd szerokie rzesze, a przez wrogów będzie skwapliwie wyzyskiwaną pod hasłem: oto Polska rdzenna, prawdziwa Polska etnograficzna.

Zresztą na tym punkcie autor nie jest konsekwentny. Eliminując z mapki odmiany polszczyzny, powstałe pod wpływem otaczających języków ruskich, zalicza przecież i słusznie do terytoryum dyalektu małopolskiego „kraj nad górnym Wieprzem, słynny z „najładniejszej" wymowy polskiej, t. j. z braku a, „mazurzenia" i t. p., w rzeczywistości mający polszczyznę nową, na dawnym podkładzie maloruskim".

Podobnie i terytoryum między Sanem a Wisłokiem znalazło się na mapce, jakkolwiek i ono nie należy do terenu pierwotnie czysto polskiego.

Wskazane obszary w Chełmszczyźnie i w dzisiejszej wschodniej Galicyi mogły się znaleźć na mapie już choćby dla zasady demokratycznej, opartej na prawie cyfry. Chodzi tu przecież o przeszło milion polskiej ludności. Przemawiałaby zatem dostojność wieku, zasługi wobec języka polskiego Stanisława Orzechowskiego, Reja i tylu innych świetnych nazwisk, dzieci ziemi, o której mowa.

Ale i naukowa strona pominięcia Ziemi Czerwieńskiej na mapie narzeczy polskich wydaje mi się nie w porządku.

Język polski na Ziemi Czerwieńskiej rozwinął się na podłożu języka maloruskiego. Jest to naturalnie prawdą. Ale prawdą jest również, że ten język małorusko-czerwieński ze swej strony rozwinął się i utrwalił na starem podłożu lechickiem, wyparł panujący tu przed r. 981 język polski. Opowiadanie Nestora z r. 981, wiadomości o granicy polskiej za Bolesława Chrobrego, obowiązują nietylko historyków, ale także językoznawców i dyalektologów: Źródła historyczne są tak jasne, że wątpliwości być nie może, że na Ziemi Czerwieńskiej mieszkał jakiś szczep, a raczej plemię polskie. Jeżeli zatem narzecza polskie odpowiadają prastarym plemionom polskim, to i z tego względu obszar Ziemi Czerwieńskiej powinien był znaleźć się na mapce prof. Nitscha.

Z innych względów, ściśle nowożytnych, przewagi kulturalnej języka polskiego i ze względu na masę, która go używa, radzibyśmy widzieli na mapie wyspę wileńską. Obliczona najkrytyczniej i najposymistyczniej idzie ona w kilkaset tysięcy głów. Choć co do Wilna można uznać pewne zastrzeżenia. Niepodobna jednak zrozumieć, dlaczego Lwów ma być odkrojony od Polski etnograficznej, a mowa tutejsza nie ma mieć prawa do odrębnego narzecza.

Za wązki, za ciasny wydaje mi się jednem słowem, ten obszar rdzennej etnograficznej Polski, jaki rzekomo ma popierać dyalektologia zobrazowana na mapce. Wycina on skrupulatnie wszystko to, co uległo bezwzględnej germanizacyi, a nie ilustruje tego, co sobie język polski zdobył na wschodzie, nietylko pod względem kulturalno-szlacheckim, ale szeroko-demokratycznym. To nie jest mapa rozprzestrzenienia i potęgi języka polskiego. Jako taka myli zarówno Polaka z Warszawy, czy Poznania, jak obcego.

Rozumiemy pogląd autora, że mapa narzeczy polskich nie może być równocześnie mapą rozsiedlenia ludności polskiej. Trzymając się jednak ściśle materyału uwag autora wskazującego i słusznie na wpływ języka kulturalnego i literackiego na tworzenie się narzeczy, trzymając się autora, wciągającego w zakres narzecza terytorya nad Sanem, nad górnym Wieprzem i nowe zjawiska narzeczowe na Kociewiu, mielibyśmy prawo wymagać, by mapa objęła całkowite granice Ziemi Czerwieńskiej i tereny, na których rozwinął się język Mickiewicza. Przemawia zatem prawo rzeczowe i cyfrowe, żąda tego Polska literacka i ludowa, ta właśnie, którą autor zostawił na boku.

Armia ochotnicza ewakuuje Charków!

Wiedeń, 29 listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo komunikują: Armia ochotnicza przygotowuje się do ewakuacyi Charkowa. Wywieziono już wszystkie urzędy i wszelkie wartości i przedmioty. Wśród wojsk Denikina panuje popłoch.

Katastrofalna klęska Denikina!

Armia ochotnicza opuściła Rostow i Taganrog!

Wiedeń, 29 listopada.

(PAT.) B. K. z Moskwy. Wojsko Denikina opuściło Rostów i Taganrog.

DENIKIN W PEŁNYM ODWROCIE.

Wiedeń, 29 listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Na froncie południowym armia Denikina pod naporem wojsk czerwonych znajduje się w pełnym odwrocie. Na północ od Charkowa rzuca Denikin wszystkie rozporządzalne siły swe w bój, chcąc powstrzymać pochód czerwonej armii. Mimo to armia sowiecka, odpierając wszelkie kontrataki nieprzyjaciela dąży uparcie w kierunku południowym. Po Judeniczu i Kołczaku przyszła kolej na Denikina. Będzie to rok ostatni głodu i walki. Po pokonaniu Denikina ludność będzie się mogła spokojnie zabrać do pracy dla zaspokojenia wszelkich swych potrzeb.

„Czas powrócić na łono pramacierzy Słowian-Rosyi!"

Odezwy Denikina do wojska ruskiego.

Lwów, 30. listopada.

(zet). W świeżo otrzymanym numerze dziennika „Odesskija Nowosti" znajdujemy dwie proklamacye dowództwa armii ochotniczej do żołnierzy rusko-galicyjskich, wydane w chwili ich przejścia na stronę Denikina. A oto dwa urywki z rzeczonych odezw:

„W nowej Rosyi nie będzie miejsca dla gwałtu wobec tego, że stworzy ją cały naród rosyjski w konstytuancie, wybranej przez powszechne głosowanie. Jeśli wy (Galicyanie) zechcecie — możecie wejść jako mający pełnię praw członek naszej przyszłej budowy państwowej. Ale jeśli nawet nie zechcecie wchodzić w nasze państwo, to naród rosyjski nie dopuści nigdy do jakiegokolwiek zamachu na wasze prawa ze strony cudzoziemców. I jeśli sprawiliści nam trochę niezadowolenia, to tylko dlatego, że nie zoryentowaliście się w sytuacyi ogólnej i poszli na lep oszustwa agentów niemieckich w osobie Petlury i jego popleczników.

Bracia Galicyanie! Przyszedł nakoniec czas złożenia fundamentu pod wielkie państwo słowiańskie, dziś urzeczywistnić to marzenie naszych mądrych przodków."

W drugiej odezwie znowu czytamy z racyi poparcia Denikina przez czwórporozumienie:

„Wchodzicie w stosunki przyjacielskie z całym światem. Niechaj zatem uroczysta chwila waszego powrotu na łono pramacierzy rosyjskich państw słowiańskich, wielkiej Rosyi, będzie początkiem waszego zmartwychwstania narodowego, uwłaszczenia politycznego i ekonomicznego dobrobytu!"

O czem piszą Rusini?

„TRZEBA SZCZERZE ZAPROPONOWAĆ POLAKOM ZGODĘ!"

Lwów, 30 listopada.

(zet) Chwila, w której armia ruska przestała istnieć, jako samoistna jednostka bojowa, skłoniła „Probij" do wypowiedzenia szeregu refleksyi, z których wyjmujemy kilka:

„Po roku krwawej wojny doszło do tego, że Lwów i cała Galicya jest w polskich rękach, a Kijów z Ukrainą zajęli Rosyanie. Oto wynik polityki bez głowy naszych przywódców. Stało się wielkie nieszczęście, ale nie czas na rozpacz!

Włościaństwo nasze nie pragnęło wojny i nie może odpowiadać za błędy polityków. Kiedy więc nasi kierownicy uciekli za granicę, a dowódcy zdradzili nas, nie ma innego wyjścia, jak zwrócić się do Polaków i szczerze zaproponować im zgodę.

Niech przelana krew będzie ostatnia we wspólnem pożyciu z bratnim narodem polskim a mogiły poległych niechaj przypominają pokoleniom, że nasza przyszłość leży w zgodzie z Polakami.

„NOWA RADA" PRZECIW ZGODZIE Z POLAKAMI!

(zet). Z powodu artykułu naszego p. t. „Z nastrojów partyi ukraińskiej" zaatakowani zostaliśmy z tej strony, z której tego najmniej spodziewać się było można. Oto bowiem żyrująca się stale dążeniem do zgody polsko-ruskiej „Nowa Rada", pisze:

„Jakże panowie z „Wieczornej" mogą pisać o możliwości w obecnym czasie jakiejś akcyi z naszej strony? Dziś, kiedy mówić nam swobodnie nie można, mamy prowadzić jakąś wspólną akcyę?!"

Dziwi nas, co się to stało takiego w ostatnich czasach, że nagle „Nowa Rada" uznała zgodę z Polakami za niemożliwą dla Rusinów? A może to połączenie się siczowych strzelców z Denikinem tak podziałało na zmianę nastroju tego organu?

PONOWNE UWIĘZIENIE DRA HANKIEWICZA.

(zet). „Wpered" donosi, że w piątek w południe aresztowany został dr. Lew Hankiewicz, znany działacz ruski i publicysta i umieszczony w aresztach sądu polowego na ul. Zamarstynowskiej. Przyczyna aresztowania nieznana. Od czasu odbicia Lwowa przez wojska polskie jest to już czwarte aresztowanie dra Hankiewicza.

„W WALCE O SAMODZIELNOŚĆ ZWYCIĘŻYMY!"

(zet) Pod datą 19 bm. wydał Petlura odezwę do narodu ukraińskiego, w której wzywa wszystkich do powstania przeciwko najeźdźcom i uzurpatorom. Kończą ją słowa następujące:

— Wierzę, że w walce o naszą samodzielność zwyciężymy i cały świat śledzi bezprzykładne nasze zmagania się. Gdy wywalczymy sobie samodzielność, gdy zwyciężymy naszych wrogów, wówczas też mocarstwa muszą nas uznać... wtedy staniemy, jak równi z równymi, jak wolni z wolnymi w szeregu wolnych narodów świata i będziemy panami na naszej, nikomu niepodległej ziemi. Bądźmy szczerymi synami Ukrainy, a wówczas nas żadna siła nie zwycięży!"

Ustanowienie inspektorów aprowizacyjnych dla Lwowa i Krakowa?

Pisma krakowskie donoszą:

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie komunikuje nam:

Na mocy upoważnienia udzielonego przez ministra aprowizacyi ustanawia się dla miast i miejscowości Małopolski, które ministerstwo aprowizacyi zobowiązało się aprowizować, inspektorów aprowizacyjnych: radcę namiestnictwa dra Zdzisława Wawrauscha z siedzibą we Lwowie dla magistratu król. stoł. miasta Lwowa, dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie, zagłębia naftowego borysławskiego i salin wschodniej Małopolski. Radcę namiestnictwa dra Adama Bala z siedzibą w Krakowie dla magistratu król. stoł. m. Krakowa, dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, zagłębia naftowego krośnieńskiego i salin zachodniej Małopolski.

Zakres działania wyżej wymienionych inspektorów aprowizacyjnych określa dołączona w odpisie instrukcya, wydana przez ministerstwo aprowizacyi.

(Wiadomość tę podajemy zaznaczając zdziwienie, że Wydział spraw aprowizacyjnych nie uważał za stosowne zawiadomić o tem pisma lwowskie przynajmniej równocześnie z krakowskiemi jeśli nie wcześniej. — Przyp. Red.)

ZAOPATRZENIE LUDNOŚCI ŚLĄSKA.

Cieszyn, 29 listopada.

(PAT.) Dzięki zabiegom cieszyńskiej Rady narodowej, oraz instytucyi handlowych, ludność Śląska uzyska w najbliższych dniach możność zaopatrzenia się w znaczniejszą ilość bielizny, ubrań i obuwia po bardzo niskich cenach.

REDUKCYA DODATKU ŻYWNOŚCIOWEGO DLA OFICERÓW.

Warszawa, 29 listopada.

(Telef.) (m) Jak słychać, zapowiedziana jest redukcya dodatku żywnościowego dla oficerów. Deputat oficerów ma wynosić w przyszłości 70% deputatu pierwotnego.

Paderewski dąży do utworzenia gab. parlamentarnego!

W swoich zamierzeniach chce się oprzeć o prawicę!

Warszawa, 29 listopada.

(Telef.) (m) Z licznych konferencyi, jakie odbył dotąd Paderewski z przywódcami stronnictw wynika, że dąży on do utworzenia gabinetu o charakterze parlamentarnym, przyczem pragnie się oprzeć w swoich zamierzeniach o prawicową połowę Izby. Większość tę tworzyłyby: Związek ludowo-narodowy z 73 głosami, narodowe zjednoczenie ludowe z 68, chrześcijańscy demokraci z 28, zjednoczenie mieszczan z 12 i ewentualnie klub pracy konstytucyjnej z 18 głosami. To dawałoby razem 200 głosów, którym przeciwstawiałoby się 182 głosów opozycyi, złożonej z ludowców — 109 głosów, P. P. S. 35, ludowy związek robotniczy 14, grupa Stapińskiego 12 i żydzi-nacyonaliści 12. Pozyskanie jednak klubu pracy konstytucyjnej dla nowej większości sejmowej, o tyle jest utrudnione, że klub ten miał oświadczyć Paderewskiemu, iż nie zgadza się, aby w obecnem krytycznem położeniu gospodarczem państwa dokonywano tak częstych zmian na stanowisku kierownika ministerstwa skarbu i że jest powszechną tajemnicą, iż obecny kryzys gabinetu Paderewski spowodował w tym celu, aby umożliwić sobie zmianę na stanowisku ministra skarbu. Tem samem misya Paderewskiego formowania gabinetu, opartego na większości prawicowej w Sejmie wydaje się bardzo utrudniona. Celem pozyskania klubu pracy konstytucyjnej Paderewski zamierza zaproponować temu stronnictwu tekę skarbu. Jako kandydat na ministra skarbu wymieniony jest p. Dr. Władysław Stesłowicz.

Korony nie będą stemplowane!

Konwersya koron na marki wkrótce będzie możliwa!

Kraków, 29 listopada.

(Telef.) (r) Jeden z dzienników lwowskich doniósł z Warszawy, iż rzekomo ma w pierwszej połowie grudnia nastąpić stemplowanie koron. Wasz korespondent zwrócił się do miarodajnych sfer finansowych w Krakowie, które utrzymują żywy kontakt z warszawskim światem finansowym i rządowym. Oto jak brzmią informacye tych kół: O zamiarze stemplowania koron nie jest nam nic wiadomo. Natomiast wydaje się on nam bardzo nieprawdopodobny. W ostatnich czasach odpłynęło mnóstwo koron z Polski za granicę. Gdyby ogłoszono stemplowanie, wówczas rynek polski zostałby na nowo zalany koronami niestemplowanemi. Objaw ten powrotu koron w granice Polski uwidoczni się niewątpliwie także przy ogłoszeniu konwersyi koron na marki, o ile relacya będzie dla korony korzystna; w każdym razie wątpić jednak należy, czyby rząd powtórzył dwa razy ten sam eksperyment, mogący te same ujemne dla nas skutki wywołać.

Drugą przyczyną, dla której uważamy stemplowanie koron za nieprawdopodobne jest fakt, że konwersya już w krótkim czasie będzie możliwa. W Wiedniu drukują się obecnie zapasy marek polskich, które zostaną przy konwersyi użyte. Pierwsze transporty tych banknotów przyjdą już w najbliższych dniach do Polski. Konwersya więc nastąpi jeszcze znacznie przed kwietniem.

Hörsing rządzi dalej przy pomocy stanu oblężenia!

Ucisk polityczny na G. Śląsku nie słabnie ani na chwilę.

Kraków, 29. listopada.

(Telef.) (r). Na górnym Śląsku sprawuje władzę znany kom. Hörsing nadal przy pomocy stanu oblężenia. Sprawuje on tę władzę niezależnie od mianowanego niedawno zast. prez. pruskiej prowincyi górno-śląskiej tajnego radcy Bitty. Ucisk polityczny na Górnym Śląsku trwa dalej z tą samą siłą. Prasa niemiecka, chcąc wzmocnić represye przeciw ludności polskiej, zwraca się w alarmujących artykułach do rządu i podaje, jakoby powracający obecnie do Polski uczestnicy powstania sierpniowego przynosili z sobą ukrytą broń, i w związku z tem domagają się rewizyi i aresztowań. „Morgenpost” ogłasza zarazem formalny wniosek, wzmocnienia t. zw. stanu obrony na Górnym Śląsku, utworzenia osobnej organizacyi wojskowo-policyjnej pod nazwą „Sicherheitswehr”, co byłoby zwyczajną rządową policyą antypolską. Żądaniom tego rodzaju idą także na rękę pruskie władze sądowe, jak to wykazuje wyrok sądu w Bytomiu, który powracającego powstańca Nyca zasądził na trzy miesiące więzienia. Tuż przed oddaniem Górnego Śląska w ręce wojsk koalicyjnych usiłują władze pruskie sterroryzować ludność polską dawnemi i nowemi represyami.

TERMIN OKUPACYI ŚLĄSKA I PRUS.

Warszawa, 29 listopada.

(Telef.) (m) Rada najwyższa wyznaczyła termin okupacyi Górnego Śląska na połowę grudnia, a Prus Wschodnich i Zachodnich na 20 grudnia.

ZAPROSZENIE PRUSKIE ODRZUCONE.

Kraków, 29. listopada.

(Telef.) (r). Jak się dowiadujemy, na wezwanie władz pruskich Górnego Śląska o delegowanie swych przedstawicieli, do mającej się utworzyć pruskiej rady przy świeżo proklamowanej „prowincyi Górnego Śląska”, odpowiedziano ze strony polskiej odmownie. Protest Polski określa utworzenie odrębnej prowincyi „Górny Śląsk”, jako bezprzedmiotowe, gdyż w chwili obecnej jest nieaktualne.

AMERYKANIE KUPUJĄ WIDOKI ZNISZCZONEGO KALISZA.

Kraków, 29 listopada.

(Telef.) (s) Do Kalisza przyjechał pewien wybitny Amerykanin, który zakupił kilkadziesiąt tysięcy widoków zniszczonego Kalisza, aby je przesłać do Ameryki, w celu wykazania, jak barbarzyńskie były metody niemieckie w Polsce.

Uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności.

UROCZYSTE POSIEDZENIE.

Kraków, 29 listopada.

(PAT.) Tegoroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności miało wyjątkowo podniosły charakter ze względu na inauguracyę nowych losów instytucyi w wolnej Polsce. Na uroczystość przybyli członkowie ze wszystkich stron kraju. Aula uniwersytecka, gdzie odbywało się posiedzenie, była szczelnie wypełniona publicznością. Ogłoszenie nazwiska Paderewskiego jako laureata nagrody Jerzmanowskich, tego najwyższego w Polsce odznaczenia, przyjęte było entuzyastycznymi oklaskami.

DEPESZE OD NACZELNIKA I PADEREWSKIEGO.

Kraków, 29 listopada.

(PAT.) Na uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności nadesłali depesze Naczelnik Państwa, oraz prezydent ministrów Paderewski.

PRZEBIEG OBRAD POSIEDZENIA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

Kraków, 29 listopada.

(PAT.) Dziś odbyło się doroczne uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności, pierwsze w niepodległej Polsce. Posiedzenie zagaił prezes Akademii Kazimierz Morawski podniosłą przemową, streszczającą dzieje tej najwyższej instytucyi wiedzy w Polsce za czasów poprzedzających jej byt w wyzwolonej nareszcie ojczyźnie, zaznaczając przytem, że niepodległość Polski wkłada na Akademię jak i na całe społeczeństwo nowe zadania, nowe trudy i nową odpowiedzialność. Następnie odczytano depesze gratulacyjne Naczelnika Państwa, marszałka Sejmu i prezydenta ministrów. Depeszy Naczelnika Państwa publiczność wysłuchała stojąc. W dalszym ciągu posiedzenia sekretarz Akademii prof. Kazimierz Kostanecki odczytał sprawozdanie roczne, w którem uczcił pamięć zgasłych członków Akademii i odczytał także listę nowomianowanych członków czynnych i członków-korespondentów. Wreszcie ogłosił listę tegorocznych laureatów. Najwyższą nagrodę imienia Jerzmanowskich otrzymał Paderewski za niepospolite zasługi, położone dla całości narodu polskiego, nagrodę im. Probsta Barczewskiego na dzieło historyczne otrzymał prof. Józef Kallenbach, za monografię Mickiewicza. Nagrodę malarską z tegoż funduszu otrzymał prof. Wojciech Weiss, za obraz „Floryańska żałoba”.

PADEREWSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ JERZMANOWSKIEGO.

Kraków, 29. listopada

(Telef.) (s). Nagrodę Jerzmanowskiego otrzymał dotychczasowy prezydent ministrów Paderewski.

WYBÓR NOWYCH CZŁONKÓW.

Kraków, 29 listopada.

(PAT.) Na piątkowem administracyjnem posiedzeniu Akademii Umiejętności dokonano wyboru nowych członków Akademii. Wybrani zostali:

1. Na wydziale filologicznym członkowie czynni dr. St. Windakiewicz, prof. literatury polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim, dr. T. Sinko, prof. filologii klasycznej na uniw. Jagiellońskim;

b) korespondenci: Dr. J. Kleiner, prof. literatury polskiej na uniw. warszawskim, Dr. J. Kasprowicz, prof. filologii porównawczej na uniw. lwowskim, Dr. K. Wojciechowski, prof. literatury polskiej na uniw. lwowskim, prof. Dr. K. Appel z Warszawy, Dr. M. Szyjkowski, prof. literatury polskiej na uniw. Jagiellońskim.

2. Na wydziale historyczno-filozoficznym: a) czynni członkowie krakowi dr. Fr. Ks. Fierich, prof. prawa na uniw. Jagiellońskim, Ks. Dr. Jan Fijałek, prof. historyi kościelnej na uniw. Jagiellońskim;

b) korespondenci. Dr. Wł. Heinrich, prof. filozofii uniwersytetu Jagiellońskiego, J. Kochanowski, prezes Tow. naukowego warszawskiego, Dr. Wład. Semkowicz, prof. historyi na uniw. Jagiellońskim i Dr. St. Zakrzewski, prof. historyi polskiej na uniw. lwowskim.

3. Wydział matematyczno-przyrodniczy: a) korespondenci: Dr. Karol Dziewoński, prof. chemii uniw. Jagiellońskiego, dr. Konst. Janicki, prof. zoologii na uniw. warszawskim, dr. L. Sawicki, prof. geografii uniw. Jagiellońskiego.

Zeszłoroczne walne zgromadzenie członków Akademii umiejętności w dniu 17. maja wybrało jeszcze dwóch uczonych z Warszawy na członków-korespondentów wydziału filologicznego. Nazwiska ich jako poddanych zagranicznych nie mogły być wówczas podane do publicznej wiadomości, gdyż wybory te wymagały w myśl statutu zatwierdzenia dawnego rządu austryackiego. Dziś wobec zmienionych warunków tworzenia bytu państwowego odpada ta konieczność. Członkami tymi byli: Gabryel Karaffa-Korbut, prof. literatury polskiej w Warszawie, oraz Ignacy Matuszewski, krytyk i literat, który wkrótce po wyborze zmarł w Warszawie.

NADESŁANE.

ZMIANA STATUTU.

Kraków, 29. listopada.

(PAT). Na posiedzeniu Akademii Umiejętności generalny sekretarz prof. Kostanecki składając sprawozdanie, zawiadomił, że uchwalona w swoim czasie zmiana statutu Akademii uzyskała aprobatę Naczelnika Państwa.

Odtąd Akademia nosi nazwę:

„Polska Akademia Umiejętności"

Na posiedzeniu uroczystem Akademii umiejętności ogłoszono, że oprócz wymienionych już nagród z fundacyi Jerzmanowskich i Barczewskiego, przyznane zostały jeszcze następujące nagrody. Z fundacyi Władysława Spasowicza 3000 kor. otrzymał prof. Al. Brückner za pracę p. t. Mitologia słowiańska i przy uwzględnieniu całej działalności literackiej autora, z fundacyi Lindego 1687 kor. 50 hal. otrzymał prof. K. Nitsch za pracę p. t. Monografie polskich cech gwarowych, wydane w ostatniem trzechleciu, z fundacyi Konstantego Simona 900 kor. otrzymał dr. St. Mazurkiewicz za ogół prac z zakresu teoryi mnogości, nagroda z fundacyi Jerzmanowskich, przyznana Paderewskiemu, wynosi 44.295 kor.

Niemcy ukrócają swe racye żywnościowe,

aby zasilić niemi Austryę a szczególnie Wiedeń!

Berlin, 29 listopada.

(PAT.) Zgromadzenie narodowe uchwaliło bez dyskusyi, że przez cztery tygodnie racye miesięczne będą ukrócone o 50 gr. na głowę. Z tych oszczędności udzieli się pomocy Austryi, a w szczególności Wiedniowi. Uchwała zapadła wszystkimi głosami przeciw głosom niezawisłych socyalistów, którzy także w zasadzie oświadczyli się za udzieleniem pomocy Austryi, ale żądali, aby to się stało bez ukrócenia racyi mącznej w Niemczech. Zgromadzenie uchwaliło też jednogłośnie, że należy wdrożyć rozmaite prywatne akcye ratunkowe dla Austryi, a w szczególności dla Wiednia. Prezydent zgromadzenia Ferenbach wypowiedział mowę, w której wywodził, że Niemcy mimo iż sami w wielkiej są potrzebie, uważali za obowiązek ludzkości udzielić pomocy swoim braciom, którzy bezowocnie apelowali do ludzkich uczuć zwycięzców. Pomoc udzielona Austryi z pewnością przyczyni się do wzmocnienia serdecznych stosunków między Austryą a Niemcami.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W niedzielę, 30. listopada o godz. 3.30 popol. „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta z pp. Milowską, Kasprowiczową, Bogdanowicz, Kuligowskim, Justanem i Folańskim.

W niedzielę, 30. listopada o godz. 7-mej wieczorem „Polityka", komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Frączkowskim, Böhlkem, Raczką, Okornickim, Czakim i Bieleckim w rolach głównych.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5. naprz. żandarmeryi): 2020

Program VI. do czwartku 4. grudnia. Prolog — S. Michałowski. „Dramat kinematograficzny" A. Własta (Anda Kitschman, M. Halicz). „Jeniec z haremu", farsa z francuskiego (A. Milska, N. Niovilia, J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Faun i Nimfa", skecz śpiewny A. Własta (Anda Kitschman — J. Szymulska). Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. Konferuje S. Michałowski. Początek o g. 7.30 wiecz. W niedzielę 30 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym. We czwartek 4. grudnia benefis S. Michałowskiego. 20020

(mg). **Żołnierzowi naszemu w wieczór wigilijny.** Gdy zabłyśnie gwiazdka świętego wieczoru, zabrzmi radosna pieśń po okopach, koszarach i salach szpitalnych, a serca żołnierzy zjednoczą się we wspólnej myśli i uczuciu. Pośpieszmy ku nim z opłatkiem, życzeniami i podarkiem, by dać wyraz tej spójni duchowej, jaka łączy naszą armię z narodem; niech żaden nie czuje się pominiętym i zapomnianym. By zebrać odpowiednią ilość pieniędzy i podarków, urządza Komitet Gwiazdki dla żołnierza polskiego zbiórkę od dnia 1. grudnia po sklepach i domach na listy składkowe, opatrzone pieczęcią Komitetu, zaś 7. grudnia zbiórkę uliczną. Niech Lwów okaże, że żołnierz polski zawsze mu drogi i sprawi swą ofiarnością, by „gwiazdka żołnierza polskiego" wypadła równie pięknie, jak w roku ubiegłym. Zwłaszcza kupiectwo nasze powinno dać dowód swych obywatelskich uczuć i wziąć chętny udział w obdarzeniu żołnierzy.

(—) **Dwie białe kozy,** wartości 1000 kor. skradziono minionej nocy ze stajni Tadeuszowi Prugarowi, zamieszkałemu przy ul. Supińskiego l. 7.

Dzieje mężatki. *Dramat z Polą Negri* — Teatr świetlny „Apolo". W dalekiej Ameryce, tam gdzie wre żywiołowy ruch po fermach, cień szerokiej palmy osłaniał uroczą, białą postać. Chyliła się czarna główka pod płomiennym pocałunkiem południowego słońca, lecz wielkie oczy dziwnie tęskno patrzały w dal, gdzie za sennem błękitnem morzem oddycha życiem kultury Europa. Bo owa biała postać, to prześliczna Lo, którą losy zapędziły, aż pod gorące niebo południowej Ameryki. Nie jest ona żoną człowieka, który przywiózł ją aż tutaj w uniesieniu miłości. I w chwili, kiedy morderca ręka zbuntowanego robotnika, przecięła pasmo życia towarzysza Lo, wraca młoda kobieta pod opieką nowego przyjaciela, porzucając ziemię, w której nie zaznała szczęścia. Nikt nie wiedział, że czarnowłosa Lo jest żoną doktora Cottaro, i że należy do kobiet nie umiejących kochać. Przez nią wpadł w przepaść mąż jej własny, co ofiarował szalejącej modelce nietylko miłość najprawdziwszą, ale i miano żony, aby potem dla zadowolenia jej próżności sięgnąć do cudzej kasy. I żyje nieszczęśliwy w męce i upokorzeniu, gdy ukochana przez niego kobieta znajduje gościnę w domu bogatego konsula. Ta, której serce jest zimne jak lód dla wszystkich, spotyka nareszcie na drodze swojego życia mężczyznę, co jedynie mógłby być jej panem i władcą. Do niego zwracają się jej wielkie oczy; przed nim chyli się w pokorze jej dumna główka.

— Ja ciebie tylko kocham. . . — szepcą usta czarowne i mowa ta płomienną opanowuje serce konsula.

W zawrotnym wirze tańca, wśród upajającej melodyi, co rozpala krew w żyłach, przysuwa Lo kieliszek musującego wina do swoich ust uśmiechniętych i upaja się cudną chwilą. Lecz już tam za portyerą czai się niebezpieczeństwo, a zimna lufa rewolweru za chwilę zniweczy czyjeś szczęście. I pada martwe ciało prawie u stóp strojnej kobiety. . . — Oto przeszkoda na drodze ku pani! Nie pozyskała więc Lo tego, któryby mógł zawładnąć jej życiem. Odetchnęła potem jeszcze króciutko, jedną chwilą zapomnienia, gdy jako przed królową upadały przed nią wszystkie róże tryumfu. I to była ostatnia chwila jej życia. . . Czarodziejka, która na ekranie opowiada publiczności dzieje mężatki Lo, jest niezrównana Pola Negri. Nikt tak jak ona nie umie odtwarzać owych uroczych zwodzeń, co po sercach mężczyzn idą własną drogą. Nikt tak jak Pola Negri nie przegina się w prześlicznych figurach tanecznych, i nikt też z takim wdziękiem nie umie nosić na swojej smukłej postaci owych prawdziwie artystycznych sukienek. — „Dzieje mężatki" to znowu jeden więcej tryumf świetnej artystki.

Walne zgromadzenie członków Kółka amat. im. Al. hr. Fredry, odbędzie się dnia 3 grudnia o g. 6 wieczór w lokalu przy ul. Pańskiej l. 16. W razie braku kompletu o godz. 6.30 bez względu na ilość członków. 2599

Wiec koncypientów w sprawie podwyżki płac odbędzie się we wtorek dnia 2. grudnia 1919 o godzinie 6.30 wiecz. w lokalu Izby adwokatów. 2597

Prezydentka Polskiego Związku Niewiast Katolickich zaprasza Panie na Mszę św. w poniedziałek, dnia 1. grudnia 1919 godz. 9-ta. 2603

Wydział Sodalicyi Maryańskiej Panów zawiadamia P. T. Członków, że Rekollekcye Sodalicyjne odbędą się w kościele OO. Jezuitów w dniach 2, 3, 4, 5 i 6 grudnia 1919 o godz. 6 wiecz. W poniedziałek, 8 grudnia o godz. 8 rano Nabożeństwo miesięczne z Komunią św. 2611

NEKROLOGIA

†

JAN WERCHRATSKI

em. radca szkolny

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 29 listopada 1919 r. zaopatrzony św. Sakramentami w 74 roku życia.

W smutku pogrążona żona i rodzina zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 2 grudnia 1919 o godz. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Andrzeja Gołąba l. 8, na cmentarz Łyczakowski. 2596

Włamanie do kasy „Pekusa"

Lwów, 30 listopada.

(k) Przy ulicy Kołłątaja l. 8 na pierwszem piętrze znajduje się towarzystwo obrotu bydłem „Pekus", które w jednej z ubikacyi posiada dużą kasę wertheimowską. W nocy z piątku na sobotę padła ona ofiarą włamywaczy, którzy do biur dostali się albo kluczem dorobionym, albo też dali się zamknąć w biurze.

Jedna ze ścian bocznych kasy została zupełnie wydartą, poczem włamywacze zabrali ze skrytki kwotę 16.000 koron. Po sobie nie zostawili żadnych śladów, gdyż po żmudnej robocie obmyli się i oczyścili, a ręce nawet obmywali mydłem. Następnie przeciął chodnik wzdłuż, związali go i po nim z balkonu spuścili się na dół na ulicę.

Włamanie całe wskazuje, że byli to pierwszorzędni włamywacze. Policya wdrożyła energiczne śledztwo celem ujęcia sprawców.

KRONIKA SPORTOWA.

DOROCZNY BIEG MYŚLIWSKI W CZORTKOWSKIEM.

(Koresp. wł. „Gazety Porannej".)

Czortków, 26 listopada.

Staraniem oficerów 2 dywizyonu 6 p. ułanów Kaniowskich odbył się w Kolędzianach w powiecie Czortkowskim doroczny bieg myśliwski z okazyi św. Huberta w dniu 8. listopada br.

O 12-tej w południe zebrali się licznie przybyli goście z okolicznego obywatelstwa we dworze pp. L. Horodyskich, gdzie przyjął ich imieniem oficerów dywizyonu ułanów dowódca rotm. Stanisław Pomiankowski. — Po śniadaniu ruszono w pole.

Meet o 2 g. 30 po poł. zgromadził 15 jeźdźców. — Bieg prowadził rotm. Edward König i gonitwa szła przez liczne przeszkody na przestrzeni 8 km.

Przy Halali pierwszym był p. por. hr. Rey, gdzie z rąk pani Włodzimierzowej Cieleckiej i sędziego gościa rotm. Mysłowskiego otrzymał tradycyjny ogon lisi jako nagrodę.

O godzinie szóstej podano obiad, po którym ochocza zabawa i tańce w gościnnym dworze nieobecnych chwilowo pp. L. Horodyskich, danym do dyspozycyi ułanom Kaniowskim na podjęcie gości, trwały aż do świtu.

Rano goście się rozjechali, a dywizyon ułanów ruszył nagłym rozkazem dalej w pole.

Komunikat

w sprawie ubezpieczenia emerytalnego Urzędników prywatnych na terenie byłego zaboru austryackiego.

Rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ogłoszonem w „Monitorze Polskim" z dnia 10. listopada 1919 r. Nr. 244, zawieszono działalność austryackiego Powszechnego Zakładu pensyjnego i jego Biur krajowych na terytorym Rzeczypospolitej polskiej, a jego funkcye w ramach dotychczasowych ustaw austryackich objęło **Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, jako Krajowy Zakład Pensyjny.**

Ubezpieczenia, dokonywane w inny sposób, t. j. poza dotychczasowym Powszechnym Zakładem pensyjnym i poza Towarzystwem Wzaj. Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych, a więc w pewnych istniejących już krajowych zakładach zastępczych, lub t. zw. umowach zastępczych, będą nadal ważne, jeżeli dana umowa zarazem uzyska ponowne zatwierdzenie Rządu. Podania o to zatwierdzenie winny być wniesione do Ministerstwa Pracy i opieki Społecznej w Warszawie najpóźniej do dnia 1. stycznia 1920 r.

Natomiast ubezpieczenie w pozakrajowych (austr. niemieckich i czeskich) zakładach i umowach nie zwalnia od obowiązku ubezpieczenia w Krajowym Zakładzie Pensyjnym.

Rezerwy premiowe, służące na zabezpieczenie nabytych dotychczas praw członków tak z austr. Powszechnego Zakładu Pensyjnego, jak z pozakrajowych zakładów i umów zastępczych, będą Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, jako Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu przekazane.

Na podstawie powyższych postanowień zarządza się, co następuje:

1) P. P. pracodawcy i ubezpieczeni, należący dotychczas do Biura krajowego we Lwowie, zechcą odtąd wszelkie zgłoszenia i korespondencye przedkładać wprost Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych, jako Krajowemu Zakładowi pensyjnemu, we Lwowie, ul. Piekarska 1 a), względnie w Krakowie tamtejszemu Biuru Towarzystwa, ul. Tarłowska l. 10, które przejmie też dotychczasową Ekspozyturę Biura kraj. w Krakowie, ul. Floryańska l. 36.

Uiszczenie tak zaległych, jak i bieżących premii ubezpieczeniowych odbywać się ma aż do innego uregulowania tej sprawy sposobem dotychczasowym na rachunek Biura krajowego.

2) P. P. pracodawcy i ubezpieczeni na Śląsku Cieszyńskim, należący przedtem do Biura krajowego w Opawie, a obecnie w Bielsku, mają znosić się nadal z temże Biurem we wszystkich sprawach, aż do dalszego zarządzenia, które niebawem nastąpi.

3) P. P. pracodawcy tak z Małopolski, jak i ze Śląska Cieszyńskiego, ubezpieczający dotąd swych funkcyonaryuszy w pozakrajowych zakładach i umowach zastępczych, winni natychmiast przedłożyć Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, jako Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu następujące szczegóły: a) ilu funkcyonaryuszy zatrudniają, b) statut dotyczącego zakładu pensyjnego, c) powołanie odnośnego przepisu, normy lub dzieła, wedle którego ubezpieczenie jest zawarte, d) od którego czasu zaprzestano płacić premie ubezpieczeniowe do zakrajowego funduszu pensyjnego. Odnosi się to także do filii zakrajowych instytucyi bankowych, asekuracyjnych itd.

Po otrzymaniu tych szczegółów prześle Towarzystwo dalsze informacye i formularze, potrzebne do uskutecznienia zgłoszeń.

We Lwowie, w listopadzie 1919.

Delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Bolesław Lewicki.

Biuro krajowe Powszechnego Zakładu Pensyjnego dla Funkcyonaryuszy we Lwowie

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników Prywatnych we Lwowie.

Krajowy Zakład Pensyjny. 18804

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M 62.724/19. IV Lwów, dnia 25. listopada 1919

W sprawie asygnat kwaterunkowych.

Magistrat wzywa tych mieszkańców Lwowa, oraz właścicieli hoteli i pensyonatów, którzy w czasie od 1. listopada 1918 do 11. kwietnia 1919 mieli u siebie kwaterunek wojska polskiego i jako dowód na to posiadają niezrealizowane dotychczas asygnaty kwaterunkowe, by asygnaty te przedłożyli do zrealizowania mieiskiemu Urzędowi kwaterunkowemu (Ratusz, III p., nr. drzwi 97) **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 5. grudnia 1919.** Asygnaty kwaterunkowe przedłożone po tym terminie nie będą mogły być zrealizowane, albowiem termin zlikwidowania zaległości kwaterunkowych za powyższy czas został przez władze wojskowe ściśle określony.

18791 **Józef Neumann.**

W sprawie kart chlebowych i ziemniaków.

Ważność kart chlebowych Nr. 4 która upływa z dniem 29/XI. przedłuża się do dnia 1 grudnia 1919 włącznie. Zarazem zawiadamia się, że drobna sprzedaż ziemniaków rozpoczyna się dnia 1/XII. w dotychczasowych miejscach sprzedaży.

18793 **Miejski Zakład aprowizacyjny.**

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 3958 We Lwowie, d. 29 listop. 1919.

Zmiana lokalu biura okręg. rozdawnictwa kart spożycia Dz. II.

Magistrat podaje do wiadomości, że Biuro okręgowe dla rozdawnictwa kart spożycia dziel. II-giej, mieszczące się dotąd w realności l. orj. 8 ul. Bernsteina — zostaje z dniem 2-go grudnia 1919 przeniesione do realności l. orj. 12 ul. Krasickich w parterze na prawo.

Z powodu przeprowadzki Biuro to będzie zamknięte w d. 2 i 3 grudnia 1919. 18794

Ofiarność.

Na męskie Tow. św. Wincentego Z. K. 500 kor.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa Stow. ośw. robotn. żydowskich 30 kor.

Na wdowy i sieroty po poległych żandarmach **pol**skich Korpus Żandarmeryi polowej w Zaleszczykach 800 kor.

Intendantura D. O. G. Lwów
Kontrola rachunkowa
L. 25.409/pers.

Zgłoszenie urzędników wojskowej kontroli rachunkowej byłych armii zaborczych.

Dep. Gosp. M. S. W. ogłosił rozporządzeniem z dnia 10. XI. 1919 L. D. G. 58971/Pers., aby urzędnicy wojskowej kontroli rachunkowej byłych armii zaborczych do lat 60-ciu, którzy nie pełnią jeszcze służby w Wojsku Polskiem, **zgłosili się w ciągu dni 14**, u kierownika Kontroli rach. Intendantury D. O. G. Lwów, ul. Sakramentek l. 14 i złożyli tamże swoje dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy tychże. 18800

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczące ograniczenia zużycia prądu elektrycznego.

Na zasadzie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30. października 1919 r.) Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 462) tudzież na podstawie §. 1., obowiązującej na obszarach b. zaboru austryackiego, ustawy z dnia 24. lipca 1917 r. (Dz. Pr. P. Nr. 307) zarządzam w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz zgodnie z postanowieniem artykułu 3 punkt f ustawy z dnia 25. lipca 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 61. poz, 364) na okres czasu do dnia 2. lutego 1920 r. na terenie byłego zaboru austryackiego i rosyjskiego, co następuje:

1. Oświetlenie ulic i placów publicznych należy ograniczyć do rozmiarów, niezbędnych ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

2. Wszelkiego rodzaju reklamy świetlne są wzbronione. Jako reklamę świetlną uważa się wogóle wszelkie oświetlenie napisów, nazwisk, firm na hotelach, sklepach, interesach handlowych, restauracyach, szynkach, kawiarniach, teatrach, kinematografach, domach itp.

Wszelkie przedstawienia w teatrach kinematografach, kabaretach oraz innych lokalach zabaw, należy zakończyć o godzinie 11 wieczór.

4. Światło w restauracyach i cukierniach, opłacających pierwszą klasę akcyzy, należy gasić nie później, jak o godzinie 12 w nocy, we wszystkich zaś innych zakładach tego rodzaju nie później, jak o godzinie 10 wieczór.

5. Dla wewnętrznego oświetlenia zakładów publicznych, jak restauracye, kawiarnie, cukiernie, hotele, pokoje umeblowane, teatry, pensyonaty, kluby, kinematografy, sale koncertowe i do tańca itp. dozwolone jest używanie światła elektrycznego w ilości 3 świec (lub 2, 5 Watt) na 1 metr kwadr podłogi.

W przejściach i bramach powyższych zakładów dopuszczalne jest oświetlenie ogólnej mocy, nie wyżej jak 100 świec.

6. W sklepach jest dozwolone użycie światła w ilości 4 świec (lub 3 Watt) na 1 metr kwadr. podłogi. Oświetlenie lokali sklepowych po godzinie 7 minut 15 wieczorem dopuszczalne jest lampami o sile nie wyżej 16 świec (Watt) dla każdego oddzielnie pomieszczenia.

Oświetlenie okien wystawowych jest bezwarunkowo wzbronione.

7. W fabrykach, warsztatach, laboratoryach, szpitalach, aptekach i biurach nie ogranicza się wyraźnie zużycia elektryczności, wskazane jest jednak jaknajoszczędniejsze użycie tejże. W mieszkaniach prywatnych ilość światła nie może przewyższać 3 świec (lub 2, 5 Watt) na 1 metr kwadr. podłogi liczba lamp w pająkach (żyrandolach) o ilości ponad 3 winna być zredukowana do połowy.

8. Stałe oświetlenie korytarzy, schodów i ogólnych ustępów po godzinie 10 i pół wieczorem jest wzbronione.

9. Palenie lamp w pomieszczeniach, posiadających oświetlenie dzienne, podczas dnia jest wzbronione.

10 Wykroczenia przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia karane będą grzywną do 3000 marek lub aresztem do 3 miesięcy.

11. Wszelkie przepisy wydane dotychczas w przedmiocie zużywania prądu elektrycznego na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego sprzeczne z postanowieniem niniejszego rozporządzenia, tracą swoją moc obowiązująca.

12. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

13. Dozór nad przestrzeganiem powyższego rzoporządzenia przekazuje się władzom administracyjnym I instancyi.

Warszawa, dnia 1 listopada 1919.

Minister Spraw Wewnętrznych
S. Wojciechowski.

do Lm. 84.644/19.

Prezydyum miasta, podając do wiadomości mieszkańców Lwowa powyższe rozporządzenie, wchodzące natychmiast w życie zwraca się jednocześnie do mieszkańców miasta aby we własnym i swych współobywateli interesie, ściśle zastosowali się do tego rozporządzenia, w przeciwnym bowiem razie konsumentom nie stosującym się do tego rozporządzenia, niezależnie od przewidzianych w rozporządzeniu postanowień karnych zostanie wyłączony dopływ prądu.

Szczególniejszą oszczędność w używaniu prądu we wszelkiej formie (oświetlenie, popędy wind, motory itp.) należy zastosować między godziną 4 (czwartą) a 7 (siódmą) minut 30 (trzydzieści) wieczorem, w przeciwnym bowiem razie całkowite zatrzymanie elektrowni w tym czasie stanie się nieuniknione.

Niezależnie od tych ograniczeń względy techniczne i oszczędnościowe zmuszają Prezydyum do ograniczenia ruchu tramwajowego między godziną 4 a 7 wieczorem w ten sposób że w czasie tym zatrzymywany będzie całkowicie ruch wozów na linii „L. J." i „U. L.".

O ileby ograniczenie oświetlenia nie dało spodziewanej oszczędności musiałoby nastąpić dalsze ograniczenie ruchu tramwajowego.

Prezydyum król. stoł. miasta 18790

Lwów, dnia 15 listopada 1919.

Neumann w. r.

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej"

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.